

Bohdan Halczak

Uniwersytet Zielonogórski

„AKCJA LUBELSKA” NA ZIEMI LUBUSKIEJ W 1951 ROKU

Pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich 15 lutego 1951 roku podpisano umowę o zmianie odcinków terytoriów państwowych. Została ona ratyfikowana przez Polskę 26 maja 1951 roku, a przez ZSRR 31 maja 1951 roku. Umowa weszła w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpiła w Warszawie 5 czerwca 1951 roku.

Tekst umowy w wersji polskiej i rosyjskiej został opublikowany w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”¹. Umowa składała się z pięciu artykułów oraz protokołu. W artykule pierwszym stwierdzono, iż ZSRR: „odstępuje w drodze wzajemnej zamiany Rzeczypospolitej Polskiej odcinek terytorium państwowego w obwodzie drohobyckim o ogólnej powierzchni 480 kilometrów kwadratowych, przy czym odcinek ten włącza się w skład terytorium państwowego Rzeczypospolitej Polskiej”². W artykule drugim stwierdzono z kolei, że Rzeczpospolita Polska: „odstępuje w drodze wzajemnej zamiany Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich odcinek terytorium państwowego w województwie lubelskim o ogólnej powierzchni 480 kilometrów kwadratowych, przy czym odcinek ten włącza się w skład terytorium państwowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”³.

Zgodnie z dołączonym do umowy opisem linii granicznej na odcinku terytorium odstępowanego przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich Rzeczypospolitej Polskiej:

Początkowym punktem linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich Rzeczypospolitej Polskiej w drodze zamiany jest punkt, położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej na rzece San (w linii prostej) na północny wschód od ujścia rzeki Wołosaty do rzeki San i w przybliżeniu 0,5 km na południe od kościoła miejscowości Żurawin. Od tego miejsca linia granicy przechodzi z początku na północ, a potem w kierunku północno-zachodnim, zostawiając po stronie ZSRR miejscowości Żurawin, Chaszczów, Grąziowa, Nanowa i Łopusznica, a po stronie Polski – Lutowiska, Mich-

¹ DzU 1952, N 11, poz. 63.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

niowiec, Bystre, Bandrów-Kolonia, Krościenko i Liskowate i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową w punkcie, położonym w przybliżeniu 3,8 km na wschód od kościoła miejscowości Jureczkowa i 6,7 km na północny-zachód od kościoła miejscowości Łopusznica⁴.

ZSRR przekazywał więc Polsce miasto Ustrzyki Dolne wraz z okolicami. Zgodnie z umową:

Początkowym punktem linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Rzeczpospolitą Polską Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich w drodze zamiany jest punkt, położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej w przybliżeniu 2,2 km na południowy wschód od kościoła miejscowości Wierzbica i w przybliżeniu 5,9 km na północny wschód od kościoła miejscowości Kornie. Od tego miejsca linia granicy przebiega w kierunku północno-północno-wschodnim, zostawiając po stronie ZSRR linię kolejową Rawa Ruska – Krystynpol, a po stronie polskiej miejscowość Wierzbica i dochodzi do punktu, położonego w przybliżeniu 2,2 km na zachód od stacji kolejowej Uhnów i w przybliżeniu 4,0 km na północny-wschód od kościoła miejscowości Wierzbica. Dalej linia granicy przebiega w kierunku wschodnim, pozostawiając po stronie ZSRR linię kolejową Rawa Ruska-Krystynpol i miejscowości Uhnów, Korczów, Tuszków, a po stronie Polski – Tarnoszyn, Korczmin, Oserdów i dochodzi do punktu położonego na drodze gruntowej Bełż – Oserdów, w przybliżeniu 3,3 km na północny-zachód od stacji Bełż. Następnie linia granicy skręca na północny-północny-wschód i przebiega dalej w tymże kierunku, pozostawiając po stronie ZSRR miejscowości Przemysłów, Wierzbierz, Rusin, Waręż, Uhrynów, Piaseczno, a po stronie Polski – Oserdów, Dłużniów, Hulcze, Oszczów i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową na rzece Bug w punkcie położonym w przybliżeniu 6,2 km na południowy-wschód od kościoła miejscowości Kryłów i w przybliżeniu 4,9 km na zachód od kościoła miejscowości Litowiz⁵.

Strona polska odstępować zatem ZSRR miejscowości Krystynpol, Uhów i Bełż z najbliższą okolicą, położone w województwie lubelskim, u zbiegu rzek Bug, Sołokija i Huczwa.

Wspomnianej umowie granicznej z 15 lutego 1951 roku i konsekwencjom przez nią wywołanym opracowania historyczne poświęcają niewiele uwagi. W obiegu opinii umowa została Polsce narzucona przez ZSRR i była bardzo niekorzystna dla państwa polskiego. W cieszącej się ogromną popularnością, jakkolwiek krytykowanej przez naukowców internetowej encyklopedii Wikipedia, pod hasłem „Umowa o zmianie granic z 15 lutego 1951 r.” osoba zainteresowana może przeczytać: „Istotnym dla strony radzieckiej powodem wymiany były złoża węgla kamiennego na Sokalszczyźnie i połączenie kolejowe Rawa Ruska – Sokal, za co Polsce przekazano tereny o ubogich glebach i z wyeksploatowanymi złożami ropy”⁶.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

⁶ https://pl.wikipedia.org/wiki/Umowa_o_zmianie_granic_z_15_lutego_1951 [dostęp: 11.03.2017].

Zdaniem kanadyjskiego historyka Mirosława Iwanaka umowa z 1951 roku z gospodarczego punktu widzenia była dla obu stron korzystna⁷. Złóża węglowe miały dla strony radzieckiej znaczenie marginalne:

dla Sowieców na plan pierwszy wysunęły się korzyści komunikacyjne, w postaci udrożnienia linii kolejowych Lwów – Rawa Ruska – Kowel i Lwów – Sokal – Kowel, bowiem wskutek wytyczenia granicy wzdłuż linii Curzona część torów kolejowych na tych połączeniach biegła przez terytorium Polski. Problemem było nie tylko ciągle przekraczanie granicy, ale również odmienna szerokość torów kolejowych, co utrudniało konsolidację tych odcinków kolei z resztą sowieckiego systemu kolejowego⁸.

Natomiast złoża ropy, do których Polska uzyskała dostęp, w wyniku wymiany terytorialnej bynajmniej nie były wyeksploatowane. Zdaniem kanadyjskiego historyka: „Polska otrzymała dostęp do 97 czynnych szybów i kilkudziesięciu potencjalnych, których roczna produkcja wynosiła ponad 30 tys. ton. Stanowiło to ok. 16-18% polskiej krajowej produkcji ropy”⁹. Umowa była więc korzystna dla polskiej gospodarki, chociaż państwo radzieckie nie wywiązywało się rzetelnie ze swoich zobowiązań wobec Polski. W umowie nie wspomniano o dobrach naturalnych. Przed przekazaniem Polsce przewidzianych w umowie terenów dokonano na nich rabunkowej wycinki lasów.

Przed wszystkim jednak Mirosław Iwanek zwraca uwagę na fakt, że we wspomnianej umowie zupełnie pominięto kwestię ludności zamieszkałej na obszarach podlegających wymianie. Tymczasem na terytoriach tych zamieszkiwało około 14 tys. obywateli polskich i 32 tys. obywateli radzieckich¹⁰. Kwestii tej poświęcono zaledwie dwa artykuły w protokole dołączonym do umowy. Artykuł trzeci stwierdzał, iż:

Wartość mienia nieruchomego, pozostawionego na podlegających zamianie odcinkach przez osoby przesiedlające się, nie podlega kompensacie ze strony państwa: na którego terytorium to mienie pozostaje¹¹.

Natomiast artykuł czwarty ustalono w następującym brzmieniu:

Strony umówiły się, że przekazanie odcinków podlegających zamianie i przesiedlenie ludności winno być zakończone przez każdą ze Stron nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie Umowy¹².

⁷ M. Iwanek, *Sowiecko-polska wymiana terytorialna z 1951 roku i jej społeczne koszty. Przymusowe przesiedlenie Bojków z okolic Ustrzyk Dolnych*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 4, cz. 1, red. S. Dudra et al., Słupsk-Zielona Góra 2012, s. 139-140.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 140.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ DzU 1952, Nr 11, poz. 63.

¹² *Ibidem*.

Innymi słowy obie strony zobowiązały się do całkowitego wysiedlenia własnych obywateli z podlegającego wymianie terytorium, w ciągu sześciu miesięcy. Wysiedlona ludność nie miała możliwości domagania się rekompensaty za pozostawione mienie od państwa, które weszło w posiadanie tego mienia, w wyniku wymiany terytorium. Poza tym kwestia rekompensaty wysiedlonej ludności poniesionych strat nie została w umowie uwzględniona. Stawiało to wysiedleńców w bardzo niekorzystnej sytuacji. Z formalnego punktu widzenia brakowało podstaw prawnych do dochodzenia od państwa odszkodowania za straty poniesione w trakcie akcji wysiedleńczej. Trzeba jednak stwierdzić, że zarówno Rzeczpospolita Polska, jak i ZSRR były w 1951 roku państwami totalitarnymi i możliwości dochodzenia przez obywateli jakichkolwiek roszczeń wobec państwa były bardzo ograniczone.

Przeprowadzenie masowej akcji przesiedleńczej nie stanowiło problemu dla komunistycznych władz Polski i ZSRR. Oba państwa dysponowały sporym doświadczeniem w tego typu przedsięwzięciach. Według opinii M. Iwanka, dla strony radzieckiej akcja przesiedleńcza, spowodowana wymianą terytorialną, była w istocie korzystna: „rząd sowiecki uzyskiwał możliwość przymusowego skierowania kilkudziesięciu tysięcy zdolnych do pracy osób na południe i wschód Ukrainy, które w wyniku Hołodomoru, wojny i deportacji cierpiały na duże niedobory siły roboczej”¹³. Ten aspekt mógł mieć jednak znaczenie również dla strony polskiej. Akcja wysiedleńcza umożliwiała przesiedlenie pokaźnej liczby ludzi na ziemie zachodnie i północne państwa polskiego (tzw. Ziemie Odzyskane), z zasiedleniem których władze komunistyczne miały problem.

Osadnictwem mieszkańców Lubelszczyzny wysiedlonych w wyniku przedstawionej wcześniej wymiany granicznej z ZSRR zostało objęte również województwo zielonogórskie, nazywane Ziemią Lubuską. Informacje dotyczące tej akcji znajdują się między innymi w protokołach posiedzeń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN) w Zielonej Górze, zgromadzonych w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

W myśl ustawy z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej prezydium rady narodowej było kolegialnym: „organem wykonawczym i zarządzającym” rady narodowej¹⁴. Członków prezydium wybierała formalnie rada narodowa. W praktyce Wojewódzka Rada Narodowa, podobnie jak rady narodowe niższych szczebli, pełniła wyłącznie funkcję dekoracyjną. Rzeczywistą władzę polityczną w regionie sprawowały instancje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR). Skład Prezydium WRN był ustalany przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego PZPR (dalej: KW PZPR). Stanowisko przewodniczącego musiało być uzgodnione z Komitetem Centralnym PZPR. Prezydium w celu wykonywania swoich funkcji musiało dysponować rozbudowanym aparatem urzędniczym, podzielonym na

¹³ M. Iwanek, *op. cit.*, s. 140.

¹⁴ DzU 1950, Nr 14, poz. 130, art. 12.

wydziały. Pojęcie PWRN posiadało więc podwójne znaczenie. Z jednej strony oznaczało niewielki liczebnie organ kierowniczy, wybierany formalnie przez Wojewódzką Radę Narodową, a z drugiej strony cały urząd, podzielony na wydziały.

Główne decyzje Prezydium WRN podejmowało w trakcie posiedzeń. Zgodnie z ustawą o terenowych organach jednolitej władzy państwowej z 20 marca 1950 roku posiedzenia prezydium powinny odbywać się co najmniej raz w tygodniu¹⁵. Zdaniem Hieronima Szczegóły – organizatora życia naukowego na Ziemi Lubuskiej, wybitnego historyka, a zarazem długoletniego radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze i członka Prezydium WRN w latach 1969-1973 – wszystkie decyzje podejmowane w trakcie posiedzeń Prezydium musiały być wcześniej zaakceptowane przez KW PZPR¹⁶. Opinię tę potwierdzili byli pracownicy PWRN¹⁷. Drobniejsze kwestie uzgadniali kierownicy wydziałów PWRN z odpowiednimi sekretarzami KW PZPR. Sprawy większej wagi uzgadniał osobiście przewodniczący PWRN z I Sekretarzem KW PZPR.

Posiedzenie Prezydium WRN w Zielonej Górze¹⁸ odbyło się 16 października 1951 roku. W porządku dziennym przewidziano dwanaście punktów. Omawiano między innymi „akcję żniwno-omłotową”, „zabezpieczenie przeciwpożarowe”, problem „walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu”. W punkcie czwartym posiedzenia umieszczono jednak również „Sprawozdanie z Akcji Lubelskiej”. Tym pojęciem określano osiedlanie ludności przesiedlonej z województwa lubelskiego w wyniku wymiany granicznej. Akcja Lubelska nie była na tyle ważna dla członków Prezydium, aby poświęcić dla niej w całości odrębne posiedzenie. Niemniej jednak kwestii tej nie pominięto w trakcie obrad.

W trakcie omawiania czwartego punktu posiedzenia PWRN w Zielonej Górze 16 października 1951 roku członkowie Prezydium zapoznali się z „Oceną akcji przesiedleńczej (lubelskiej) w województwie zielonogórskim”. Dokument został zaakceptowany, a następnie Prezydium podjęło kolejny temat, przewidziany programem posiedzenia. W trakcie następnych posiedzeń PWRN nie podejmowano ponownie kwestii „Akcji Lubelskiej”.

Według wspomnianego dokumentu: „Akcję przesiedleńczą z Lubelszczyzny rozpoczęto w drugiej połowie miesiąca sierpnia, kończąc w myśl zaplanowanego kalendarzyka zorganizowanych wahadeł w dniu 19 września 51 r.”¹⁹. W tym okresie z Lubelszczyzny na Ziemię Lubuską przybyły dwadzieścia dwa transporty. Użyte w dokumencie określenie

¹⁵ *Ibidem*, art. 14.

¹⁶ Wywiad z prof. Hieronimem Szczegółą, przeprowadzony 24.11.2016 r., w posiadaniu autora.

¹⁷ Wywiad z Marianem Kopijem, przeprowadzony 15.12.2016 r., w posiadaniu autora; wywiad z Józefem Grzelakiem, przeprowadzony 8.12.2016 r., w posiadaniu autora.

¹⁸ *Protokół z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytego w dniu 16 października 1951 r.*, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), PWRN Zielona Góra, Wydż. Org. Prawny, sygn. 609.

¹⁹ *Ibidem*.

„zorganizowane wahadła” oznaczało prawdopodobnie pociągi kursujące wahadłowo. „Akcja Lubelska” objęła dziewięć powiatów.

Tabela 1. Rozmieszczenie ludności przesiedlonej w ramach „Akcji Lubelskiej” w powiatach Ziemi Lubuskiej

Powiat	Liczba przyjętych transportów z przesiedleńcami
Krośnieński	6
Gubiński	5
Głogowski	3
Szprotawski	2
Kożuchowski	2
Słubicki	1
Żarski	1
Żagański	1
Zielonogórski	1
Razem	22

Źródło: Protokół z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytego w dniu 16 października 1951 r., APZG, PWRN Zielona Góra, Wydż. Org. Prawny, sygn. 609.

Według danych z analizowanego dokumentu: „W sumie przyjęto 336 rodzin, 1306 osób, 370 koni, 552 krów, 675 świń, 669 owiec, 12 kóz, 7408 sztuk drobiu, 46 pni pszczelnych”²⁰. W ramach „Akcji Lubelskiej” Ziemia Lubuska zyskała 1306 osób. Była to liczba stosunkowo pokaźna. Zostali oni w trakcie akcji osadniczej silnie rozproszeni. Wynikało to z faktu, iż województwo było intensywnie zaludniane już wcześniej i władze dysponowały tylko pojedynczymi, niezasiedlonymi gospodarstwami w różnych miejscowościach. Natomiast poprzez rozproszenie rodzin uniknięto większego zgrupowania ludzi, którzy mieli powody do niezadowolenia z polityki władz komunistycznych. „Akcję Lubelską” poprzedziły przygotowania, ze strony władz lokalnych:

Ze względu na ważność polityczną akcji przesiedleńczej zostały powołane trójki powiatowe, w skład których weszli I Sekretarze KP PZPR, Przewodniczący Prezydiów PRN i Prezesi Powiatowi ZSch²¹. Komitety powiatowe analizowały stan przygotowań do przyjęcia przesiedleńców na swoim terenie, rozpracowując konkretny plan polityczno-organizacyjny. W związku z tym KP zmobilizowały Komitety Gminne i podstawowe organizacje gromadzkie, przygotowując politycznie gromady, sprawdzając odpowiednią atmosferę szczerego i serdecznego przyjęcia nowych osiedleńców. Równoległe Prezydium Powiatowych Rad Narodowych rozpracowały stronę techniczną przyjęcia transportu, włączając gminne rady narodowe i sołtysów. Zagadnienia te omawiano i uzgodniono w trybie roboczym na posiedzeniach Prezydiów Powiatowych

²⁰ *Ibidem.*

²¹ Związek Samopomocy Chłopskiej – rolnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu. Zajmowały się one prowadzeniem sklepików wiejskich, skupem żywności i przetwórstwem spożywczym.

i Gminnych Rad Narodowych. Mniejsze zainteresowanie wykazały powiatowe ZSch z uwagi na słabszy aktyw²².

W ramach przygotowań wyremontowano i przygotowano do zasiedlenia znaczną liczbę gospodarstw rolnych. Jak wynika ze sprawozdania nie wszystkie gospodarstwa zostały w wyniku „Akcji Lubelskiej” zasiedlone. Spodziewano się zatem napływu większej liczby osadników.

Starano się, aby przybycie przesiedleńców do miejsca nowego zamieszkania miało uroczysty charakter:

Formy przyjęcia transportów były różnorodne wpływały one od inicjatywy szerokich mas np. w powiecie głogowskim poza oficjalnym powitaniem przez przedstawicieli KP i PRN mieszkańcy gromady Kłobuszyn przyjmowali w szczerzej i serdecznej atmosferze nowych przesiedleńców, obdarowując rodziny pieczywem, jajkami a dzieci cukierkami – w powiecie żarskim na dworcu dzieci z przedszkola witały przesiedleńców z transparentem o treści „Dzieci z przedszkola witają dzieci z lubelszczyzny”. Ponadto przyjmowali przybyłe dzieci w osobnej sali i spożywali wspólnie kolację. Ogólnie powitania przybyłych transportów odbywały się przy szerokim udziale społeczeństwa np. w Lubsku pomimo spóźnienia pociągu i późnej pory godz. 1.15 były na dworcu około 3000 osób, w Żarach około 2500 osób, w Kisielinie Starym pow. Zielona Góra około 2000 osób, które z zainteresowaniem czekały na powitanie przesiedleńców. Powitania odbywały się przy udziale orkiester względnie kapeli wiejskich, co stwarzało radosną atmosferę. Zainteresowania okazały Liga Kobiet w pomocy opieki nad matką i dzieckiem, oraz ZMP i młodzież szkolna witając i wręczając przyjezdnym kwiaty co wpływało wzruszająco na przyjezdnym. Rozładowanie transportów było na ogół sprawne z uwagi na odpowiednią mobilizację środków transportowych i organizację pracy. Rozładowania wahały się: 3 godziny w powiecie Szprotawa z uwagi na transport rodzin robotniczych, a przeciętnie w ciągu 6-7 godzin. W powiatach o liczniejszych ilościach transportów w ostatniej fazie dało się zauważyć coraz słabsze zainteresowanie tak ze strony KP jak i PRN np.: przedostatni transport w Krośnie i Gubinie²³.

Informacje zawarte w analizowanym dokumencie wskazują, że mieszkańcy Ziemi Lubuskiej dobrze przyjęli przesiedleńców. Powitania przybierały niekiedy charakter manifestacji. Ludność regionu składała się w dużej mierze z przesiedleńców z dawnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej, przyłączonych po II wojnie światowej do ZSRR. Można sądzić, że solidaryzowali się oni z przesiedleńcami z Lubelszczyzny. Według sprawozdania gospodarstwa przeznaczone do zasiedlenia przez przesiedleńców z Lubelszczyzny:

na ogół były przygotowane t.j. wyremontowane, chlewnie wybielone, podwórza wyczyszczone, za wyjątkiem przedostatniego transportu w Krośnie w gm. Bobrowice gr. Bobrowice i Przychów, w powiecie głogowskim gr. Kotla, gdzie uzupełniono remonty np.: instalację świetlną, wprawianie szyb. Świadczy to, że KP i PRN w niedostatecznej mierze kontrolowały akcję remontów gospodarstw prowadzoną w przeważnej mierze przez BPP, które nieodpowiednio rozpracowały plan

²² *Protokół z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytego w dniu 16 października 1951 r.*, APZG, PWRN Zielona Góra, Wyd. Org. Prawny, sygn. 609 (pisownia oryginalna).

²³ *Ibidem*.

pracy remontów np. w powiecie głogowskim w gromadzie Kotla oraz powiatach Krośnieńskim i Gubińskim, gdzie po pracach malarskich ustawiono piece i zakładając instalację elektryczną co powodowało nowe uszkodzenia malowanych ścian²⁴.

Według informacji zawartych w analizowanym dokumencie przesiedlona ludność była zadowolona z przyjęcia, z którym spotkała się na Ziemi Lubuskiej: „Niemał w każdym transporcie jeden z przesiedleńców w kilku gorących słowach dziękował przedstawicielom władz miejscowych za troskliwą opiekę w czasie transportu i serdeczne przyjęcie podkreślając chęć włączenia się do pracy na nowych gospodarstwach w realizacji planu 6-cioletniego i utrwalenia pokoju”²⁵.

Jednak nie wszyscy przesiedleńcy okazywali podobny entuzjazm:

W pierwszej fazie przybyłych transportów odczuło się wrogą działalność propagandową wśród przesiedleńców. Źródło tych szeptanek tkwiło w miejscu organizowania transportu wywołanych przez spekulantów, którzy żerowali na naiwności chłopów, aby po niskich cenach otrzymać żywiec np. że gospodarstwa są w gruzach, brak obór i chlewów, że będzie odbierany inwentarz. Następnie na punktach żywienia w Lesznie i Ostrowie uprawianie przez kolejarzy oraz już po przybyciu transportu na stację docelową przez pojedyncze osoby np.: w Rzepinie, gdzie jeden z kolejarzy wyraził się do kobiety przyjezdnej, że w tych stronach są piaski po kolana i że nic nie rośnie i w związku z tym kobieta ta miała wątpliwości z wyładowaniem się – trudności te przewyciężono. Przywitania transportów, opieka i organizacja wyładunku oraz odpowiednie przygotowanie gospodarstw rozwijały wątpliwości przyjezdnych którzy w rozmowach wypowiadali swoje wątpliwości i z zaufaniem odnosili się do polityki rządu²⁶.

Podczas transportu przesiedleńcom towarzyszył niewątpliwie silny stres. Jechali w nieznaną, zdani na opiekę administracji państwowej. Przypadkowo usłyszana pogłoska mogła wywołać panikę w transporcie. Niemniej autor analizowanego dokumentu przyznał, w pośredni sposób, że część przesiedleńców miała powody do niezadowolenia:

Niewątpliwym brakiem w akcji przesiedleńczej było mechaniczne podejście Komisji Przesiedleńczych w lubelskim, które kwalifikowały wszystkich zamieszkałych na wsi mających 0,04 ha do 1,5 ha jako gospodarzy, nie wnikając że właścicielami tych obiektów byli robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym i innych, a żona wraz z pozostałymi członkami rodziny utrzymywała się na działce. W związku z tym napotymano na trudności w przydzieleniu obiektów. Ludność taką można by raczej skierować do odpowiednich zakładów pracy np. w powiecie gubińskim skierowano takich gospodarzy w pobliżu miasta Lubska mając na uwadze pracę w LZPW. Dalej w myśl zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa przygotowano tylko gospodarstwa średniackie o ilości 6 do 10 co odstraszało przyjezdnych gdyż przewaga ich, miała gospodarstwa do 4 ha, dlatego były wypadki, że rodziny komunowały się i zajmowały jedno gospodarstwo inni przekonywują się, że z uwagi na większe zagęszczenie maszyn na otrzymanych gospodarstwach oraz lżejszą do uprawy ziemi można nie mniej dobrze gospodarstwo prowadzić²⁷.

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ *Ibidem.*

W podsumowaniu dokumentu autor sprawozdania stwierdził:

Obecnie wielką opieką trzeba otoczyć przyjezdnych, aby w pierwszej fazie przyzwyczajania się do nowych warunków na nowym gospodarstwie pomóc im zwalczyć trudności i ułatwić jaknaj-szybsze zagospodarowanie. Pozostały jeszcze nie wszystkie pompy i studnie wyremontowane, ale ilość ich zmniejsza się z dnia na dzień. Ogólnie przesiedleńcy zadowoleni są z przydzielonych gospodarstw jedynie w powiecie żarskim, masowo złożyli podania o zmniejszenie arealów ziemi. Jednak po wnikliwym rozpatrzeniu podań, trudności przełamano. Obecnie alarmują wszyscy przesiedleńcy przeważnie Krosno, Koźuchów i Szprotawa o możliwościach nabycia ziemniaków konsumpcyjnych i pastewnych, gdyż swoje ziemniaki pozostawili, za które płacono 14 zł na pniu za kwintal. Zapotrzebowania takie składają do PPRN-PZG jak i do Urzędzeń Rolnych w naszym Prezydium, a dochodzą one do 70-80 m. na rodzinę²⁸.

Chociaż autor sprawozdania starał się, aby miało ono wydźwięk optymistyczny, przedstawiony dokument jest świadectwem dramatu pokażnej grupy ludzi, których wysiedlono z rodzinnych domów i zmuszono do przesiedlenia na drugi kraniec kraju, z dala od znanego im środowiska, rozbijając wspólnoty lokalne, w których żyli często od pokoleń. W zamian za pozostawione na Lubelszczyźnie mienie przydzielono im zaniedbane gospodarstwa oraz domy odremontowane pośpiesznie i niedbale. Brak informacji o wypłacaniu jakichkolwiek ekwiwalentów pieniężnych za straty, które przesiedleńcy na pewno ponieść musieli. Jednak gdyby nawet usiłowali dochodzić odszkodowań ze strony państwa, nie było ku temu nawet formalnych podstaw prawnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że położenie przesiedleńców z Lubelszczyzny osiedlonych na Ziemi Lubuskiej było znacznie lepsze niż sytuacja ludności ukraińskiej z okolic Ustrzyk Dolnych, wysiedlonej przez władze radzieckie na wschód Ukrainy²⁹. Bojkowskich górali osiedlono na terenach stepowych, gdzie warunki życia były zupełnie inne niż w ojczystych Karpatach. Miejscowa ludność posiadała inną mentalność i przez dłuższy czas nie chciała zaakceptować przybyszów. Przed wysiedleniem obiecywano rodzinom bojkowskim, że na nowym miejscu osiedlenia otrzymają chaty. Okazało się jednak, że dla wielu rodzin chat nie wystarczyło, a tym szczęśliwcom, którzy chaty otrzymali, kazano za nie zapłacić.

Ludność bojkowska, wysiedlona w 1951 roku na wschodnią Ukrainę nie zasymilowała się z otoczeniem całkowicie do czasów współczesnych. Na Ukrainie funkcjonuje towarzystwo „Ustryky” („Ustrzyki”) skupiające byłych mieszkańców ziem, które w 1951 roku przypadły Polsce, oraz ich potomków. Głównym postulatem towarzystwa jest nadanie przesiedleńcom przez państwo ukraińskie statusu osób deportowanych i wypłacenie odszkodowań za poniesione straty. W Polsce przesiedleńcy z „Akcji Lubelskiej” zasymilowali się dosyć szybko w nowym otoczeniu. Nie stanowią na Ziemi Lubuskiej odrębnej, wyróżniającej się grupy.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ M. Iwanek, *op. cit.*, s. 144; Н. Кляшторна, *Акція – 51. Книга пам'яті*, Брошнів-Осада 2009.

Bohdan Halczak

„AKCJA LUBELSKA”
NA ZIEMI LUBUSKIEJ W 1951 ROKU

Streszczenie. W 1951 roku nastąpiła wymiana terytorium pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polska przekazała Związkowi Radzieckiemu obszar o powierzchni 480 km². Związek Radziecki przekazał Polsce takie samo terytorium. Na obszarze przekazanym przez Polskę Związkowi Radzieckiemu mieszkało około 14 tys. Polaków. Zostali oni przesiedleni na inne tereny państwa polskiego. 1306 osób zostało osiedlonych w regionie nazywanym Ziemią Lubuską.

Słowa kluczowe: Polska, ZSRR, wymiana terytorium, przesiedlenia ludności, Ziemia Lubuska

“ACTION LUBLIN”
IN THE REGION OF LUBUSKA LAND IN 1951

Summary. The exchange of territory between the Polish Republic and the Union of Soviet Socialist Republics took place in 1951. Poland gave the Soviet Union an area of 480 km square. The Soviet Union gave Poland the same territory. In the area submitted by Poland to the Soviet Union there were about 14,000 Poles. They were resettled to other areas of the Polish state. 1,306 people have been settled in the region called Lubuska Land.

Keywords: Poland, the USSR, the exchange of territories, displacement of people, Lubuska Land